

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.,  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń U. Igra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120 w Wilnie—Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; w Hijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

## Siedmioklasowa Szkoła Handlowa w Suwałkach

podaje do wiadomości, że egzamina powakacyjne dla nowowstępujących odbywać się będą 1, 2 i 3 września. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed 1 września; przy podaniu dołącza się rb. 5. Lekcje 5 września.

PS. W razie nagłej potrzeby zwracać się do sekretarza Szkoły p. M. Zielonki (ul. Główna, księgarnia). Kancelarja otwarta będzie od 20 sierpnia od g. 11 do 12-tej.

Skład Szyb i Luster I. DUDAŁO

Marszałkowska 104, skład w podwórzu; Widok 26, (w domu narożnym wprost) Szklenie domów, kościołów, fabryk sklep i kantor front. Telefon 34-07. Warszawa. (dworca D. Z. W.-W.) i t. p. w Warszawie i na prowincji Szkla techniczne: rury, cylindry, aparaty, cegła, dachówka—szklane, Djamenty szklarskie etc.

17-20

Czytelnia Naukowa, z powodu restauracji, w poniedziałek 8 i we wtorek 9 b. m. będzie zamknięta.

## Kupię majątek

10 do 15 włók w dobrej glebie, albo wymienię większy na dom w Łodzi. Szacunek domu 105000—obciążony pożyczką Towarzystwa Kredytowego w sumie 15000 i dożywociem w sumie 30000. Dożywocie można przenieść na majątek. Mogę dopłacić 10—15000 rubli. Oferty proszę składać na ręce p. Stanisława Staniszewskiego, adwokata przysięgłego w Suwałkach. 1-3

## FELCZERSKO-AKUSZERYJNA SZKOŁA w Kijowie,

przy lecznicy na 100 łózek „Kwisiana“, d-ra med. P. T. Neustube. Przyjmują się podania do wszystkich oddziałów. Prawa szkół rządowych. 2269-1-3

## ZAKŁAD FIZYKO-LECZNICZY

dla ambulatoryjnego leczenia chorób kobiecych

(Szkolna 5, Marszałkowska 140) telefon 119-34

D-rów S. Hubickiego, L. Lorentowicza i S. Wisznickiego.

Leczenie wysiąków i spraw zapalnych organów miednicy, leczenie otyłości i niedowładu jelit. Metody lecznicze: kąpiele świetlno-elektryczne, w gorącym powietrzu kwaso-węglowe, mineralne, błotne, nasiadowe (błoto Krynickie i Ciechocińskie), okłady z Fango i błota limanowego, obciążanie na równi pochyłej, elektryzacja, masaż wibracyjny i ręczny, gimnastyka lecznicza.

## Błędna droga.

I.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cechą najbardziej charakteryzującą chwilę, które przeżywają dzisiejsze pokolenia, jest dążenie do postępu, utożsamianego z pojęciem prawdy i sprawiedliwości.

Znaczna i lepsza część ludzkości, opierając się na surowej krytyce przeszłości, dąży do przetworzenia form społecznych na zasadach, uznawanych powszechnie za ideały prawdy, a wszyscy zdają się zgadzać z orzeczeniem, że jest ona we wszechświecie jedną.

A jednak myliłby się bardzo ten, ktoby przypuszczał, że ten cel dążeń, ta prawda, błyszcząca jak gwiazda w umysłach poszczególnych jednostek, posiada wyraźną, ujednostajnioną postać. Przeciwnie, przodownicy ludzkości, bojownicy postępu, głosząc ewangelję jedynej prawdy, klóć się z sobą i spierają w jej obronie i każdy z nich uważa ją za swój wyłączny wynalazek.

O przykład nie trudno, dosyć jest przejrzeć programy wszystkich partii postępowych, dosyć jest zaznajomić się z ideałami wybitniejszych myślicieli doby dzisiejszej, przeczytać polemiki pism, wydawanych pod sztandarem postępu, aby przekonać się, że każdy z walczących wierzy tylko w swoją prawdę i stara się wmówić ogółowi, że poza nią niema zbawienia.

Kto tu winien—czy prawda, która nie może przybrać dość jasnej i wyraźnej postaci, czy ludzie, którzy starają się ją ubrać w odpowiednie do gustu każdego z nich szaty?

Za istnieniem jedynej prawdy przemawia logika, która uczy, że gdyby obok siebie istniały dwie, żadna z nich nie odpowiadałaby temu pojęciu, jakie o niej mamy, łatwo więc wysnuć wniosek, że prawda jest jedną, a ludzie, odpowiednio do swych potrzeb i interesów, starają się jej nadać tę lub inną formę.

Jedna, jedyna, święta, odczuwana w sercach przez całą prawie ludzkość prawda, przystrajana jak nierządnicą w coraz inne szaty w czasie i przestrzeni, skryta przed wzrokiem tłumu, dopomina się o prawa swego bytu jedynie we łzach, jakie przelewa cierpienie, czasem w dziecinnym uśmiechu, rzadko w omszałych granitach na zapomnianych grobowcach.

Ludzkość wie o jej istnieniu, czuje jej wielkość i moc, ale boi się jej ciężaru i dlatego w dążeniach ku niej stara się ominąć najprostsze drogi, umyślnie, zda się, zbaczając na manowce, aby chwilę tak niby przez siebie pożądaną usunąć w gęste mroki przyszłości.

Prawda jest wieczną, jedyną, wielką, jak serce ludzkości, pogrążonej w cierpieniu; ale ludzkość, głosząc bój za prawdę i wzywając rzesze do walki o nią, stara się jednocześnie tę walkę uniemożliwić, obezwładnić ramiona powołanych do niej rycerzy, tępiąc przed walką ich miecze i zasłaniając ich wzrok. Orężem bowiem w walce o prawdę może być tylko *serce*, a jedynym szkłem, przez które się jej dopatrzyć można—*cierpienie*.

Dzisiejsza ludzkość wraz z jej przewodnikami, szukając do boju przyszłe pokolenia, każe im zamykać serca w skrzyniach, przygniecionych ciężarem walki o byt, a wzrok oślepia blaskiem materialnych korzyści z boju za prawdę. Walka, podjęta w takich warunkach, wyostrza kły i pazury przyszłych pokoleń, zaprawia ich do

zwycięstw w darciu się o kawał rzuconej kości, ale nie zbliża do wypisanego na sztandarze hasła.

Bo hasło prawdy, świecąc gwiazdzistymi zgłoskami w pochodzie ludzkości, zatliło się jeszcze przed jej powstaniem i blaskiem swym nazaczyło dusze stworzeń ludzkich, krzewiąc w nich zdolność uczucia.

Dziś, głosząc jeno ustami wniosłe idee prawdy, wielkie ideały rzucały na pastwę tłumu, podczas gdy sami, trzymając się ścieżek własnego interesu, omijamy skrętnie drogę, na której końcu widnieje jasne słońce prawdy.

## II.

Ludzkość, zasłaniając słońce prawdy cieniem walki o byt, stara się usprawiedliwić sama przed sobą; tłumaczy więc kierunek obrany przez siebie jako konieczny, wskazany jej przez rozum w dążeniu do zachowania swego istnienia. Tłumaczenie to jednak jest błędem. Pojęcie walki o byt, która wszechwładnie jakoby panuje w świecie roślinnym i zwierzęcym, przeniesione przez filozofów w świat interesów ludzkości, zasłania przed jej wzrokiem pojęcia o ideałach, o które walczy, i o celach, do których dąży, jeżeli rzeczywistość jest ludzkością. Szczyście, oparte na dobrobycie materialnym, nie da się osiągnąć, dopóki drogę do niego będziemy widzieli we wzajemnym wyszarpywaniu sobie dóbr doczesnych przy pomocy pazurów i noży. W ten sposób dojść do celu marzeń może pewna mniej lub więcej liczna grupa, która, uzbroiwszy się w odpowiednią ilość armat, zdolna będzie obronić swą zdobycz, ale nigdy całą ludzkość. Bo idea walki o byt zawsze tam na dnie, pod grupą zwycięzców będzie zło-biła koryta i drogi dla mas niezadowolonych i w odpowiedniej chwili udzieli im oręża, aby odebrać od chwilo-

## 2) Noc przed ostatnim egzaminem.

(Ze wspomnień maturzysty).

Zobojętniałem zupełnie na monotonne recytowanie towarzysza. Mimowoli przestałem zwracać uwagę na to, co czytał. Natura pochłonęła mię całkowicie. Przymknąłem oczy i zacząłem marzyć...

...Zdało mi się, że stoję nad brzegiem morza. Widzę morze w chwili, gdy leży spokojne w żarzącej się ulewie blasków wieczornej zorzy. Zniżając się wolno, lampa światła, słońce, niby głowonóg ognisty, wyciąga lubieżne, złotem drgające ramiona i sięga w seledynowe stropy niebios, przysysając się do nich w niemej rozkosznej ekstazie...

Mija chwila...

Fioletowe, powleczone lśniąca czerwieńią obłoki oplątują skrzącą się siecią oniemiałego z rozkoszy głownoga, poczem, zadowolone ze swego dzieła, kładą się przedługimi szaro-złotymi pasami na opalowe głębie...

I mija znowu chwila...

Żary zmętniały—potwór ognisty ocknął się z rozkoszy, a wyczuwszy zdradzieckie sieci, oplątujące jego słoneczne ramiona, stara się wymknąć. Drze więc i zniekształca obłoczne oka wzorzystej sieci, lecz, zesłabły w rozkoszy, nie może podrzeć wciąż zrastającej się matni. W końcu zdaje się na łaskę chmur . . . . .

Opuszcza w bezsile skrwawione ramiona i zaczyna w przedśmiertnej agonji spleść się, maleć, wydłużać i, mieniając się przez chwilę żywym złotem, rozplywa się w lśniących blaskach na granicy morza i firmamentu... I stałem wzruszony, zapatrzony w precudne misterjum... a pożar morskich odmętów oślepiał mię... Przesłoniłem dłońmi oczy . . . . .

Ujrzałem myśli moje, biedne, rozpierzchłe, zmęczone myśli, rozproszone po całym bezmiernym wszechświecie... Ujrzałem oto, jak zaczęły one skupiać się, zlewać... Zbiwszy się w szary tuman, zmęczone osiadły na karłowatych sosnach, rosnących w białym nadmorskim piasku...

W smutnej zadumie spoglądały myśli moje przez pyły słoneczne w bezbrzeżne morze...

Płynęły chwile, płynęły i tonęły w bezkresie czasu...

— — — — —  
Rozplotłem dłonie, przysłaniające mi wzrok...

— — — — —  
Morze wchłaniało ostatnie żary, ślady królewskiej śmierci słońca...

Zwycięskie chmury zwalniały oka misternej sieci i rozwieszały ją pod malachitowym baldachimem nieba, a zwolna tracąc lśnienie, układały się do snu, otulając w sinawy mrok...

I mrok zwolna szarym, mglistym, subtelnym szalem otulił morze... niebo... ziemię...

wo szczęśliwej grupy tryumfy, zdobyte za pomocą siły.

Pojęcie walki o byt jest matką kapitalizmu i nacjonalizmu. Usprawiedliwia ono wszelkie czyny tych, którzy, stając w obronie swego istnienia, zdobywają życie i wygodę kosztem życia i wygod innych; prowadzi ono do błędnych rozumowań o tem, co jest dobrem wogóle i dobrem dla mnie, przeciwstawia jedno pojęcie dobra i i prawdy drugiemu i rodzi wzajemną nienawiść walczących o swe prawa grup narodowych i społecznych. Powstanie tego pojęcia można przypisać jedynie nieproporcjonalnemu stosunkowi rozmnażania się ludzkości względnie do wzrostu środków, niezbędnych do zadowolenia jej potrzeb, dlatego też nie należy się dziwić istnieniu teorii walki o byt, ale nie należy również uważać jej za prawdę i za konieczność—gdybyśmy tylko zmienili stosunek na odwrotny, gdyby środków do zaspokojenia naszych potrzeb było więcej niż byśmy potrzebowali zużyć, walka o byt przestałaby istnieć. Dowodem tego są społeczeństwa i chwile, kiedy i stosunek ten łagodniejąc osłabia jednocześnie naprężenie walki o byt. Dlatego dążeniem ludzkości powinno być nie zabezpieczenie prawa i środków do bytu poszczególnych grup i jednostek, ale dążenie do wytworzenia takiej masy dóbr doczesnych, któraby odpowiadała potrzebom całej ludzkości. Drogi ku temu są dwie. Jedna, zalecana dziś specjalnie dla nędzarzy—ograniczenie do minimum swych wymagań, druga—wytężenie wszystkich sił ludzkości ku wytworzeniu jak największej ilości dóbr doczesnych. O ileby ten ideał zastąpił w pochodzie świata ideał walki o byt, o ileby ludzkość uwierzyła w tę wielką prawdę, że szczęście jednostek zależy od szczęścia całej ludzkości i w tej prawdzie wychowując przyszłe pokolenia, wytężyła swe siły w kierunku jedynie produkcji, nie marnując milionów

najzdrowszej części społeczeństwa i miliardów kapitału na obronę praw jednej grupy przed drugą, osiągnięcie celu stałoby się możliwszem i bliższem.

Wynalazki techniki, doświadczenia zootechniki i hodowla doświadczalna roślin dowodzą, że świat mógłby produkować ogromne bogactwa środków do życia, gdyby w tym kierunku wyteżył siły. Niestety, doświadczenia zootechniki, wyniki badań nad wydajnością roślin pozostają najczęściej tajemnicą gabinetową uczonych, gdy wiadomości o wynalazkach w dziedzinie ulepszenia broni rozchodzą się po świecie z błyskawiczną szybkością. Rozbudzona w świecie żądza walki pochłania całą uwagę mas może dlatego, że droga walki do zaspokojenia swych potrzeb odpowiada leniwej i drapieżnej naturze dzisiejszych społeczeństw. Jak dla zbója jedno uderzenie siekierą zastępuje nieraz całe lata pracy, tak dla grup narodowych, uzbrojonych w armaty i bagnety, jedna bitwa zastępuje wieki mozolnej pracy. O tem, że zdobyte szczęście, zalane krwią i łzami nieszczęśliwych, jest kruchem przez sam charakter zdobycia, bo jest narażonem na zniknięcie tą samą drogą, jaką przyszło, o ile na tej drodze postawi ktoś więcej armat i karabinów—o tem, zdaje się, nikt nie myśli.

Ludzkość dzisiejsza kroczy po mylnej drodze. Uzbrojona w naukę Chrystusa i armaty, wyzyskuje jedno i drugie jedynie w celu zapewnienia chwilowego zadowolenia poszczególnych jednostek i grup społecznych. Każda z nich, pielęgnując dla siebie kły i pazury, innym zaleca cnoty, które Chrystusa doprowadziły do krzyża, a wzajem, obracając cierpienia Jego na oręż przeciwko braciom, chciałyby porozpinać się na krzyżach i żłopać krew, płynącą z ran tych, których nazywają braćmi jedynie dla własnego interesu. A syci, gotowi są w chwilach ekstazy

A chwile wciąż płynęły i płynęły i wsiąkały w szybko gęstniejący mrok...

A wtem na granicy, gdzie zlewają się morze i malachitowy firmament, w bladej liljowości powietrza wykwitły z ciemnych, zielonych wód wązkie, białe, węzowe smugi... Przez moment chwiały się rytmicznie, poczem wirując zaczęły skupiać się, formować kształty, a w końcu zwały się w dwie szarosrebrne niezemskie postaci...

Były to symbole Poezji i Ciszy...

Wyciągnąwszy przed siebie ramiona i roztoczywszy srebrzyste skrzydła—Cisza i Poezja płynęły wolno, niesłyszalnie ku lądowi...

Z każdą chwilą rosły, olbrzymiały ich postaci...

...I oto przyszła taka chwila, kiedy srebrzystymi skrzydłami nakryły, niby perłowym obłokiem, usypiające ziemię i morze... Wtedy nastąpił taki spokój, że słycać było wznoszące się mgły na pobliskich moczarach i boski, ledwo, ledwo słyszalny hymn nocy letniej, grany na falach morza, na tym żywym organie natury...

Anielskie tchnienia Poezji i Ciszy wsiąkały w każdy atom powietrza, w każdy nerw żyjącego stworzenia... Przepłynęły niby obłok anielskie postaci i rozlawszy dokoła Ciszę i Poezję, znikły nakształt sennego zjawiska...

Tymczasem ujrzałem, jak z drżącego zielonawym blaskiem morza wykwitła postać, spowita w lekką mgłę...

Płynęła ku lądowi, ku miejscu, gdzie stałem, a srebrna gwiazda, jaśniejąca nad jej czołem, ukazywała dobre anielskie oczy, utkwione gdzieś, w mgliste dale . . .

Gwałtowne szarpnięcie za ramię, otrzeźwiło mię z rozmarzenia.

— Cóż to—zaczął Sowa—ty, cymbale, będziesz spał w najlepsze, a ja mam drzeć gardło? Jedno z dwojga: albo uważaj, albo weźmy separację—ty idź do łóżka, a ja pójdę do domu kuć.

— Daj mi święty spokój, rób, co ci się żywnie podoba, tylko nie stawiaj się. Tobie się zdaje, że tylko z otwartymi oczyma można uważać—odparłem, zły za rozpędzenie moich pięknych mar...

— Ba! kiedy mi się zdało, że ty śpisz. Zresztą uważaj, czytam dalej. ...„Nie na tem jednak polega dla nas znaczenie prawa rzymskiego. Poza dziedziną teorii odgrywało ono i odgrywa wielką rolę i pod względem praktycznym”—czytał Sowa. Tymczasem ogarniała mnie coraz większa senność. Kilka nocy z rzędu niespanych ogromnie wyczerpały organizm. Oczy mi się kleiły. Słyszałem już czytanie jakby z drugiego pokoju. Wkrótce znowu marzyłem....

(d. c. n.)

H. Rodziewicz.

na grobach bezkrwistych trupów stawiać pomniki czci i uwielbienia.

*St. Staniszewski.*

LEĆ... WYPRZEDŹ GOŃCA!

Leć... wyprzedź gońca. Niech jasna pochodnia  
zabłyśnie w górze wysoko,  
roznieć śród mroków jasny płomień do dnia,  
nim zorze dojrzy Twe oko...  
Zimno i ciemno—wiedną traw kobierce,  
niszczą je noce bez końca...  
Zniczową iskrę skrzyszysz na dnie serca—

Leć... wyprzedź gońca!

Kto silny duchem, kto w pieśń uzbrojony  
zagrać tak umie do duszy,  
że na głos jego budzą się cyklony  
i wichry skały poruszy—  
temu nie wolno kryć się na mogile  
w cieniach drzew starych, bez słońca...  
Leć... przyszłe szczęście ukryte w twojej sile,  
więc wyprzedź gońca!

We snu okowach świat ciężko oddycha,  
bezruch krew w żyłach mu studzi,  
jadem karmiony, z niewoli kielicha  
sam się do czynów nie zbudzi!  
Więc uderz w struny—niechaj pieśń Twa płynie  
potężna, wielka, gorąca,  
niech budzi życie w zmartwiałej głębinie—

leć... wyprzedź gońca!

Leć... wyprzedź gońca, bo on się nie rusza—  
leży bezwładny na szczytach...  
Zagasła ogniem przepalona dusza  
zbudzi się—w jasnych dnia świtach!  
Uderzaj w struny—może pieśń Twa zbudzi,  
tego, co zmartwiał bez słońca...  
Ty żyjesz, pragniesz, pracujesz dla ludzi,  
więc—obudź gońca!...

*St. St.*

4) **Znaczenie nauk kulturalnych.**

Charakter proroczy poniekąd posiadają t. z. utopje. Przeważna ich część polega na wyobrażeniu idealizowanego ustroju społeczno-prawnego. Takimi są utopje Platona, Morusa, Campanelli, Bakona, Fenelona, Bellamy'ego. Inni, jak Verne, Wells, malują wzrost potęgi technicznej ludzkości, jeszcze inni, jak Montegazza, stawiają na pierwszym planie rozwój medyczny i anatomiczny ludzkości,

Ale, niestety, w drodze do swojej potęgi ludzkość ciężko ma przejścia. Nieraz otrzymuje ona ciosy, nieraz trzeba zajęte placówki opuszczać, by po niej jakim czasie znów szturmem odbijać opuszczone miejsca, umacniać się i iść dalej. Przedewszystkiem siłą, zadającą ciosy kulturze, bywa sama natura. Wystarczy wspomnieć klęski żywiołowe jak pożary, powodzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkaniczne, które zawsze zmniejszają dobytek materialny ludzkości, często bywają przyczyną śmierci wielu ludzi, a nawet czasem zadają ciosy kulturze estetycznej, naukowej. Wystarczy wspomnieć pożar świątyni jerozolimskiej, biblioteki aleksandryjskiej, pożar całych szeregów miast w czasie wojen, a i bez wojen, które całkowicie zniszczone zostały ze wszystkimi kulturalnymi skarbami. Pompea i Herculanium, Lizbona w 1755, San Francisco, a niedawno Sycylja i Południo-

we Włochy są przykładem, jakie klęski może zadać ludzkości nieopanowana natura.

Oprócz świata nieorganicznego i świat organiczny zadaje ciosy kulturze. Wielkie niebezpieczne zwierzęta w klimacie umiarkowanym są w zupełności prawie wytrzebione. Minęły te czasy, gdy środkowo-europejskie miasteczka widywały na rynkach swych w surowe zimy stada wilków. Ogromna większość ludzi zna tych drapieżników z ogrodu zoologicznego, albo tylko z obrazków. Nie tak pomyślnie przedstawia się sprawa w krajach podzwrotnikowych, gdzie trzebienie niebezpiecznych zwierząt odbywa się względnie niedawno. O ile postępy ludzkości w walce z wielkimi zwierzętami są duże, o tyle z małymi mało znaczące, chociaż te ostatnie są o wiele niebezpieczniejsze dla rozwoju kultury. Wystarczy zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju owady, robaki, spotykane w wielkiej liczbie szczególnie w krajach gorących. Utrudniają one olbrzymio postępy kultury, a czasem stanowią prawdziwą klęską żywiołową. (np. szarańcza, tsé-tsé i t. d.) Wreszcie do tej kategorii klęsk można zaliczyć przeważną część chorób, mianowicie zakaźne. Szerzyły się one nieraz tak strasznie, że wywoływały prawdziwą panikę pomiędzy mieszkańcami miejscowości, dotkniętych epidemją. Powietrze morowe nie tylko dziesiątkowało ludność, ale, co najgorsze, rzucało taki postrach na pozostałych przy życiu, że tracili wszelką wiarę we własną energję, co bodaj jest najgroźniejszym dla kultury.

Pokrewnymi i mającymi wiele wspólnego z chorobami są wady psychiczne. Przytoczę tylko takie jak pijaństwo, kleptomanję i t. d. I one mogą rozszerzać się i wybuchać pod wpływem różnych czynników, podobnie jak choroby, i często przybierają charakter tak gwałtowny, że śmiało można nazwać je klęskami.

Oprócz tych wszystkich przyrodniczych klęsk, istnieją jeszcze i społeczne, a mianowicie wojny, najścia krajów o wyższej kulturze przez ludy o niższej, wszelkie zbyt silnie wyczerpujące spory i walki domowe. Nie licząc olbrzymich strat czysto materialnych, których rozmiary są zazwyczaj zastraszające i niszczą pracę kilku pokoleń, szczególnie tego rodzaju walki wpływają niekorzystnie na charakter, na kulturę duchową i uczuciową współuczestników tych walk. Powszechnie znanem jest, jak strasznym ciosem dla kultury niemieckiej była wojna trzydziestoletnia. Niedosć, że bogate ongi miasta, słynne z kultury, na wiele lat upadły, ale charakter niemiecki poniósł ogromne straty — wykształcony w czasach niemieckiego odrodzenia, stał się szorstkim, gburowatym. Ruch umysłowy, który tak wspaniale rozwinął się, i w pracach Erazma Rotterdamskiego, Keplera i innych wielkopomne pomniki postawił, zamilkł w zupełności na przeszło 100 lat.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy kraj o wysokiej kulturze zostaje zniszczony przez ludy nizko stojące. Dość przypomnieć sobie najście imperium Rzymskiego przez ludy barbarzyńskie w V wieku. Rozgraniczyć klęski od utrudnień jest rzeczą bardzo trudną, prawie niemożliwą. Można tylko zaznaczyć, że klęska odznacza się charakterem bardziej nagłym, silnym, wybuchowym.

Niszczenie jest raptowne, lecz względnie krótkotrwałe. Utrudnienia odznaczają się charakterem słabszym,

ciąglejszym, niemal o stałym, lecz dla rozwoju kultury nieraz są szkodliwsi i niebezpieczniejsi od kłesk. Pierwszymi trudnościami są trudności czysto przyrodnicze, a więc klimat, niekorzystny dla pracy ludzkiej (za bardzo gorący, za bardzo zimny). Działa on zabójczo na charakter człowieka, na jego energję, dlatego wielkie kultury powstawały w klimacie umiarkowanym (czasem wydać się może przeciwnie, np. Peru znajduje się w klimacie podzwrotnikowym, ale należy pamiętać, że kraj ten leży na wyżynie o umiarkowanym klimacie. Kultura Egiptu, Babilonu powstawała w wyższych dzielnicach kraju, a później dopiero zesłała w doliny). Również niekorzystnym pod względem psychicznym jest dla człowieka brak pór roku. To ubóstwo zmian klimatycznych słabo pobudza człowieka do przeciwdziałania niekorzystnym warunkom klimatu. Inną bardzo poważną trudnością jest, jak np. w krajach zwrotnikowych, zbyt bujna roślinność. Dziewiczość lasów brazylijskich, Kongo lub indyjskich uniemożliwia nieraz człowiekowi o tak niskiej znajomości techniki, jakim jest człowiek pierwotny, zorganizowanie jakichkolwiek środków komunikacyjnych. Podobnie niekorzystną rolę odgrywają trawy w stepach, gdzie brak wody, jak i w pustyniach, uniemożliwia stosunki handlowe w różnych kierunkach, a co za tem i idzie i szerzenie się kultury. Góry, wielkie wody, morza, rzeki stanowiły olbrzymią tamę dla rozwoju kultury, lecz pod tym względem człowiek zrobił znaczne postępy i dawniejsze przeszkody tego rodzaju w dawnym stopniu zostały usunięte.

(c. d. n.)

Jan Bijeko.

### Z RÓŻNYCH STRON.

**Rocznica Grunwaldzka u Litwinów.** W związku z rocznicą bitwy pod Grunwaldem, której Litwini nie obchodzili właściwie uroczystości, adwokat Leonas w gaz. „Liet. Žin.“ nawołuje ogół litewski do upamiętnienia tego faktu dziejowego przez ofiarowanie całodziennego zarobku, osiągniętego w dn. 2 (15) lipca r. b., na rzecz budowy domu dla lit. t-wa nauk w Wilnie.

Pisząc o tem, autor zaznaczyć usiłuje, dla tem większego zachęcenia widocznie swych rodaków do ofiarności, kontrast wpływów, mających oddziaływać rzekomo na świętek litewski. Jeżeli bowiem—powiada w swej korespondencji—bitwa grunwaldzka dała początek w owe czasy zapadnięciu w drzemkę narodową Litwinów, to przypomnienie owej chwili dziejowej niechby się stało dzisiaj początkiem ocknięcia się tychże ze snu narodowego.

**Zjazd „Ogniwa“.** W Krakowie odbył się trzydniowy zjazd „Ogniwa“, związku stowarzyszeń młodzieży polskiej w Austrii. Głównym tematem była kwestja szkolna w Królestwie, która już na zeszłorocznym zjeździe „Ogniwa“ w Zakopanem była wyczerpująco dyskutowana. Referat w tej sprawie wygłosił delegat młodzieży z Poznania, który zakończył wnioskami, prawie identycznymi z rezolucjami, powziętymi w tym kierunku na zeszłorocznym zjeździe w Zakopanem.

**Wznowienie nabożeństw w Hrożach.** Wznowienie nabożeństwa w zamkniętym do niedawna kościele w Krożach, jak donosi korespondent tygodnika litewskiego „Viénybe“, odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia.

W uroczystości tej między innymi zamierzają wziąć udział mieszkańcy parafji okolicznych, jak: wajgowskiej, užmeńskiej, kielmeńskiej i in.

Pierwsze nabożeństwo odprawi J. E. ks. biskup Cyrtowt, przybywający do Kroż specjalnie w tym celu.

**Wstrzymanie wydawnictwa.** Wychodzący w Piotrkowie tygodnik „Piotrkowianin“ przestanie wychodzić. Wydawnictwo powyższe wstrzymane jest z powodu rozbieżności poglądów obecne-

go redaktora pisma, p. Stanisława Przybyłowskiego, z poglądami współpracowników. Wzamian za to, jak donosi komitet redakcyjny, z początkiem sierpnia zacznie wychodzić nowy tygodnik p. t. „Echa Piotrkowskie“.

**Zamknięcia stowarzyszenia lekarzy.** Dnia 1 b. m. z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, wydanego na wniosek senatora Neudhardta, zamknięto Stowarzyszenie Lekarzy Polskich. Policja zakomunikowała zarządowi, że w ciągu trzech dni winien zwołać zgromadzenie ogólne członków w celu zlikwidowania Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie lekarzy polskich powstało przed 4 laty, w chwili, kiedy brak tej instytucji dotkliwie dawał się odczuwać. Dowodem tego był nadzwyczajny rozwój Stowarzyszenia: liczyło ono ostatnio około 4000 członków.

Działalność Stowarzyszenia w myśl programu była niezwykle żywotna. Prócz referatów i rozpraw naukowych, Stowarzyszenie brało udział w życiu społecznym. Zorganizowany został wydział szpitalny, w którym omawiano braki naszego szpitalnictwa i starano się wywierać wpływ na tę zaniedbaną gałąź gospodarki publicznej. Funkcjonowały również przy stowarzyszeniu wydziały: higieny szkolnej, do spraw bytu lekarskiego. Pierwszym prezesem zamkniętej instytucji był nieżyjący już d-r Dunin, drugim i ostatnim—d-r Henryk Nussbaum.

**Nadużycia w majoratach.** Rewizja zarządu dóbr państwowych, rozpoczęta przez senatora Neudhardta, jak się okazuje, wywołana została przez wykrycie nadużyć w sprawach majoratów w Królestwie Polskiem.

Nadużyć w sprawach majoratów wykryto już kilka i przytem bardzo znacznych. Nadużycia te noszą charakter ogólny: właściciele majoratów, realizując na mocy specjalnego pozwolenia swoje majątki rodowe, wnoszą do banku państwa sumy mniejsze od tych, jakie wnieść byli powinni, zatrzymując różnicę na swoją korzyść.

Śledztwo wykryło, że w wielu wypadkach istniały podwójne umowy pomiędzy właścicielami majoratów a nabywcami gruntów. Jedna umowa na sumę mniejszą od rzeczywistej miała charakter oficjalny, a druga, właściwa, na mocy której dopełniane były wypłaty. Te ostatnie zwykle ukrywane były przed władzami.

Operacje podobne dokonywane były nieraz z wiadomością zarządów dóbr państwowych. Rewizja senatorska posiada już poważne dane w tych sprawach i winni oddani będą pod sąd. „G. W.“

**W sprawie depesz.** W celu uniknięcia nieporozumień pomiędzy nadawcami depesz a przyjmującymi je telegrafistami, zarząd poczt i telegrafów ogłosił następujące przepisy: 1) nazwa miejscowości, do której depesza jest wysyłana, w komunikacji międzynarodowej powinna być wypisywana na końcu adresu, 2) terminowe przyjmowane być winny od nadawców bez zwłoki, nie czekając kolei, 3) płacąc za odpowiedź należy wymienić liczbę słów opłaconych.

**„Dom szlachecki.“** Z pozostałości sum kontrybucyjnych ma być wzniesiony w Grodnie okazały „Dom szlachecki“ z wielką salą i kilkunastu pokojami na użytek wyłączny przyjeżdżających ziemian. Zwłoka w rozpoczęciu budowy powstała z powodu, że kosztorys przewyższa sumę, pozostającą na ten cel w rozporządzeniu marszałka szlachty.

**Wiec studentek polskich.** Pisma galicyjskie donoszą, że na odbytym niedawno w Krakowie wiecu przedstawicielek polskich studentek powzięto uchwały następujące: 1) dążyć do zniesienia ograniczeń co do kobiet na uniwersytetach austriackich; 2) uzyskać prawa słuchaczek nadzwyczajnych dla abiturjentek szkół średnich z Królestwa; 3) pracować nad przyśpieszeniem reformy szkolnictwa średniego w Królestwie. Rozważano sposoby przeciwdziałania kłęsce podwójnej moralności przez tworzenie kółek etycznych, oraz odpowiednie uświadamianie kolegów i koleżanek. Podniesiono potrzebę organizacji studentek-Polek na wszystkich uniwersytetach i konieczność porozumiewania się tych organizacji. Omówiono projekt ogólnego zjazdu studentek-Polek.

### KORESPONDENCJE.

**Marjampol.** W czerwcu r. b. skończył się rok pierwszy szkolny w szkółce rękodziel i domowego gospodarstwa dla dziewcząt,

prowadzonej przez p. Gintowiczównę. Uczęszczało 28 dziewcząt. Od d. 14 lipca szkołę przeniesiono do dużego murowanego domu, znajdującego się w uroczym miejscu, otoczone n. ze wszech stron ogrodami. Podczas wakacji kierowniczką szkoły ma zwiedzić tego rodzaju zakłady w Szwajcarii w celu wprowadzenia u siebie możliwych ulepszeń.

**Šalt.**  
**Preny,** pow. marjampolski. Miasto nasze, położone nad Niemnem, liczy koło 3000 mieszkańców, przeważnie Żydów; niemają też posiada Litwinów, którzy nazywają siebie Polakami („Palokai“). Garstka inteligencji litewskiej—księża, lekarz, nauczyciel, nie chcą pracować nad podniesieniem kultury litewskiej. W ubiegłych latach powstała myśl utworzenia oddziału Marjampolskiego Towarzystwa Rolniczego, lecz dla braku poparcia, projekt upadł. Okoliczni mieszkańcy niechętnie garną się do oświaty. W roku zeszłym władze zaproponowały założenie szkoły w gminie Chlebiszki, lecz włościanie, z obawy wzrostu podatków, odpowiedzieli, że im szkoła nie potrzebna. Żydzi mieli zamiar otworzyć czteroklasową szkołę w Prenach, lecz projekt pozostał na papierze.

**Gize,** pow. wyłkowyszkowski. Dnia 5 lipca odbył się tu wieczór litewski, na którym amatorzy odegrali dramat: „Ponas ir muzikai“ („Pan i chłopci“). Gra amatorów była nieudolną z powodu złego wyreżyszerowania sztuki.

„Liet. Žin.“

## K R O N I K A.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** W poniedziałek, dnia 1 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Tow. Rolniczego Suwalskiego ze współudziałem przedstawiciela Ministerjum Rolnictwa, w celu wspólnego omówienia kwestji urządzenia stacji doświadczalnych i pól wzorowych, na których włościanie nasi mieliby możność uczyć się rolnictwa i zapoznawać z wynikami najnowszych badań naukowych w tej dziedzinie. Z odezwy Ministerjum, wystosowanej do Rady Tow. Rolniczego, należy się spodziewać, że Towarzystwo uzyska subsydjum i opiekę rządu w swojej pracy nad podniesieniem ludu.

**Pod adresem Towarzystwa Samochodów.** Zapoczątkowane kursowanie samochodów do lasu dla ułatwienia miejscowej ludności korzystania ze świeżego powietrza było przez ogół przyjęte z wielką radością, a Towarzystwu Samochodowemu przysporzyło dochodu. Dziwnem więc się wydaje, że zapoczątkowana próba, pomimo powodzenia, zastała zaniechaną i zapowiedzi o kursowaniu samochodów pozostały jedynie obietnicą na afiszach.

**Ruch budowlany.** Spacer i wogóle krążenie po mieście zostało w czasie lata utrudnionem z powodu wzniesionych na chodnikach rusztowań przy restaurowanych domach. Biedni przechodnie muszą skakać przez głębokie rynsztoki i nadwierać nogi na bruku z powodu robót, podjętych przez prywatnych właścicieli. W innych miastach w podobnych razach układają przez rynsztok mostki i drewniane chodniki na brzegu ulicy, co znacznie ułatwia komunikację miejską.

**Przedstawienie dziecinne.** Na początek września zapowiada się przedstawienie dziecinne w sali Resursy Miejskiej na korzyść kształcącej się młodzieży. Organizatorzy postawili sobie za zadanie pociągnąć publiczność, zawsze chętną do popierania celów ogólnych, nietylko ideą społeczną, lecz i barwną wystawą obrazków scenicznych o treści wdzięcznej i niebanalnej.

**Zadanie arytmetyczne dla kandydatów do przyszłego samorządu miejskiego.** Posesja X. płaci stałych podatków około 80 r. rocznie. W r. 1907 ściągnięty został

podatek na kwaterunek wojskowy w ilości 60 r., a w roku b. naznaczono takiegoż podatku 82 r. 67 k. + 2 r. 60 k. za dwudniowy postój wojskowy = razem 85 r. 25 k.

Pytanie: jaka wypada dla miasta ogólna roczna suma podatku kwaterunkowego?

**Brak łazienek.** Miasto, które posiada dwadzieścia parę tysięcy mieszkańców, nie może zdobyć się na porządne łazienki—istniejące nie odpowiadają najelementarniejszym pojęciom o czystości i wygodzie. Brak ławek, luster, dachu nad głową w razie deszczu można byłoby jeszcze wybaczyć, brak podłogi zastępuje w jednych miękką muł, w drugich przyjemny żwirek; ale najwięcej daje się odczuwać brak siatki, któraby zatrzymywała nieczystości, płynące rzeką, trawy i zielsko, wyrzucane z opielanych ogrodów. Czyż nigdy nie przyjdzie żadnemu z właścicieli przybrzeżnych posesji myśl, że porządne łazienki dałyby wcale ładny dochód temu, kto by je urządził. A może przyszły samorząd nad tem się zastanowi?

**Sprawozdanie z zabawy w dniu 17 lipca r. b.** na rzecz suwalskiej Straży Ogniowej Ochotniczej. Dochód: ze sprzedaży biletów wejściowych—349 rb. 10 k., złożone przez p. Sylwestra Bienkowskiego 3 rb., p. Gustawa Zabłockiego 10 rb., z 5 kiosków uzyskano 539 rb. 17 k., razem 901 rb. 27 kop.

Rozchód: drukarni rządu gubernjalnego za dwukrotne wydrukowanie afiszów—12 rb. 50 k., introligatorowi Jałowickiemu za lampjony i woreczki do confetti—15 rb. 20 k., Ferdynandowi za wydrukowanie biletów wejściowych, kuponów, kontramarek i programów—6 r. 20 k., Braunrotowi za lampjony, confetti, serpentyny i bomby—14 rb. 50 k., Brynmanowi za wydrukowanie ogłoszeń, zaproszeń i ognie bengalskie—10 rb. 70 k., ogrodnikowi Bydelskiemu za kwiaty do kiosków—5 rb., właścicielowi cukierni pod firmą „Kotowski“ za ciastka i lody—8 rb., tapicero wi Szafranowskiemu za udekorowanie kiosków—12 rb., Kryłowowi, właścicielowi restauracji w ogrodzie, za zamknięcie takowej podczas zabawy—25 rb., temuż Kryłowowi za wina, koniaki, likiery i zakąski do kiosków—52 rb. 25 k., sklepowi spożywczemu za wódki, koniaki, herbatę, cukier i cukierki—42 rb. 99 k., koszt urządzenia fajerwerków przez kapitana Pławińskiego—55 rb. usłudze i drobne wydatki—3 rb., radzie gubernjalnej dobroczynności ustanowiony procent od biletów wejściowych—32 rb. 12 k., razem 294 rb. 46 kop.

Czysty przeto dochód z zabawy wynosi 606 r. 81 k.

Podając do wiadomości niniejsze sprawozdanie, Zarząd Towarzystwa Suwalskiej Straży Ogniowej ochotniczej ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie pp. Gospodyniom i Gospodarzom zabawy, kapitanowi Pławińskiemu za urządzenie fajerwerków, Paniom i Panom, przyjmującym udział w chórze amatorskim i kierownikowi tegoż chóru p. Truszkowskiemu, oraz wszystkim, którzy poparciem i udziałem raczyli przyczynić się do powodzenia zabawy. Przytem Zarząd Straży uważa za stosowne podziękować za bezinteresowne zaofiarowanie na zabawę produktów następującym firmom: aptece p. Zawadzkiego i Bienkowskiego, browarowi p. Kunca, p. Maszewskiemu, właścicielowi restauracji, p. Pachuckiemu, właścicielowi sklepu kolonialnego i właścicielowi cukierni p. Jankowskiemu.

**Zabawa w Augustowie.** W niedzielę, dnia 7 b. m. w Augustowie w ogrodzie miejskim na rzecz Straży Ogniowej i szpitala miejscowego odbędzie się zabawa, o bardzo urozmaiconym programie.

**Polecone listy miejskie.** Na listach z napisem: „polecony”, opatrzonych odpowiednią ilością marek i wrzucanych do skrzynek ulicznych, urząd pocztowy nakleja nalepki z numerami, jak na listach poleconych, oddawanych na pocztę i wręcza je adresatom za pokwitowaniem.

**Kobiety na stanowiskach urzędników.** Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze urzędy pocztowo-telegraficzne, że wydane w r. 1909 przepisy o przyjmowaniu kobiet na stanowiska urzędników pocztowo-telegraficznych uległy zmianie. Na mocy zmienionych więc przepisów, na służbę przyjmowane będą panny od

lat 18 i wdowy do lat 30, posiadające wykształcenie średnie i znajomość dwóch języków nowożytnych; nauczycielki domowe powinny składać egzaminy dodatkowe z języków nowożytnych w zakresie kursu gimnazjalnego. Na mocy specjalnego pozwolenia głównego naczelnika poczt i telegrafów, mogą również być urzędniczkami kobiety z wykształceniem niższym, lecz z t. zw. wolnego najmu i z pensją urzędników VI rzędu. Kobiety z wykształceniem średnim winny otrzymywać posady urzędników V rzędu.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Habermana, pp. S. S. i A. R.—15 rb.

## Ogłoszenia.

### PENSJONAT W KRAKOWIE Józefy Boratyńskiej,

polecany przez Dyrektora Szkoły Handlowej w Suwałkach, przyjmuje młodzież, uczęszczającą do wyższych zakładów naukowych. Całkowite utrzymanie od 45 do 70 reńskich miesięcznie (względnie do wymagań). Na żądanie lekcje języków na miejscu.

Zgłoszenia od 15 sierpnia osobiście lub listownie: ul. A. Grabowskiego № 13 p. I.

### Podania o przyjęcie do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

należy wraz z dokumentami nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377. Kandydaci winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 25 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do gospodarstwa. Wiadomość: Filja Spożywcza, dom W-go Dorywalskiego. 1—2

**AGENTURA  
St. K. LINEBURGA**  
w Suwałkach, ul. Nowa № 53.

Agentura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w Warszawskim Towarzystwie, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanem ze swej solidności T-wie francuskim „L'urbaine”, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalniając od placenia należnych rat w razie niezdolności do pracy, T-wo wypłaca  $\frac{3}{4}$  asekurowanej sumy, a pozostawia  $\frac{1}{4}$  w terminie ekspiracji polisy.

**Ból głowy i Migrenę**

natychmiast usuwa

**MIGRENO-NERVOSIN**

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k.

Wielka Angielska Fabryka  
**E. H. BENTALL et CO.**

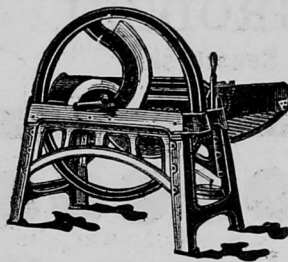
specjalność:

**MASZYNY DO PRZYGOTOWANIA PASZY.**

Najtańsze, najsilniejsze i najwydatniejsze

**SIECZKARNIE, SORTOWNIKI, SIEKACZE, SZARPACZE, ROZDRABIACZE, ŚRÓTOWNIKI i MŁYNIKI.**

Sieczkarnie Bentalla są tak rozpowszechnione, że w każdym większym mieście u poważniejszych agentów można znaleźć w zapasie nie tylko maszyny Bentalla, ale też i części zapasowe do nich.



Rozgłos MASZYN BENTALLA wywołał wiele naśladownictw, dlatego więc przy kupnie należy zwracać baczną uwagę, aby zawsze ŻAĆDAĆ PRAWDZIWYCH MASZYN BENTALLA i CZĘŚCI DO NICH, a nie nabywać nieudolnych naśladownictw

Doświadczalne próby NOŻÓW DO SIECZKARNI, przeprowadzone przed kilku laty przez Stację Oceny Maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odznaczyły jako najlepsze

**ORYGINALNE NOŻE BURYSZA.**

Szczegółowe opisy i rysunki wymienionych i nierównanych MASZYN BENTALLA I NOŻY BURYSZA znajdują się w Katalogu Ilustrowanym, który wysyła darmo na żądanie

**AFRED GRODZKI,**  
Warszawa, 33 Senatorska.

**CAŁY ŚWIAT PALI**

**GILZY  
NAJWIĘKSZEJ FABRYKI**

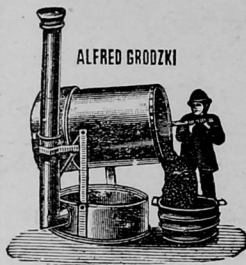
**W KIJOWIE  
DUWANA**



Pod względem ilości maszyn, wyrabiających wyłącznie gilzy szyte, pierwsza fabryka w świecie. 86 maszyn, prócz warsztatów tokarskich, motorów, maszyn do cięcia mundszteków. Oprócz tego 24 maszyny do robienia drewnianych pudełek i 6 pras drukarskich.

## PARNIKI DO PAROWANIA PASZY ORYGINALNE VENTZKIEGO

nadzwyczaj prostej konstrukcji, łatwe do obsługi. Wymagają mało opału. Różnych wymiarów, od najmniejszych do największych, ze specjalnie urządzonymi paleniskami do opalania węglem, drzewem lub torfem.



### PŁUCZKI DO OKOPOWYCH

różnych wymiarów do płukania okopowych przed parowaniem lub siekaniem.

### SORTOWNIKI DO ZIEMNIAKÓW

gatunkują na wielkie, średnie i małe, spełniają swą czynność szybko, dokładnie, **zaoszczędzają masę robocizny ręcznej.**

AMERYKAŃSKIE

### SZUFLE AZUROWE ROWLANDA DO ZIEMNIAKÓW

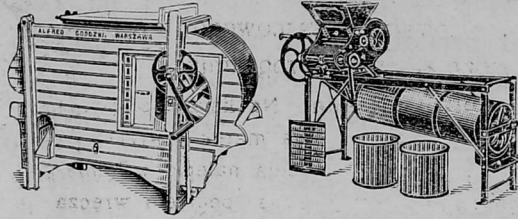


wytłoczone z jednego kawałka blachy stalowej, nie kaleczą ziemniaków, oczyszczając je równocześnie z przylegającej ziemi.

Szczegółowe opisy z rysunkami wysyła na żądanie gratis i franco

**ALFRED GRODZKI,**

Warszawa, 33 Senatorska.



Każdemu rolnikowi dobrze wiadomo, że staranne do-czyszczanie i rozsortowanie ziarna jest czynnością pierwszorzędną wagi, gdyż wpływa ono znacznie tak na wartość użytkową, jak i na cenę sprzedażną produktów gospodarstwa wiejskiego.

Tym koniecznym dziś wymaganiom najlepiej odpowiadają **niezrównane w swej dobroci**

## ORYGINALNE ANGIELSKIE WIALNIE BAKER'A

ORAZ

### TRIEURY ORYGINALNE HEID'A

**WIALNIE ORYGINALNE BAKERA** są niedoścignionym wzorem dla całego szeregu specjalnych fabryk różnych krajów i wybitnie odznaczają się swoją konstrukcją, wykonaniem, oraz nadzwyczaj ekonomiczną dokładnością pracy, dokładnie czyszcząc i gatunkując zboże w dużej ilości. **TRIEURY ORYGINALNE HEIDA**, jedno lub dwu cylindrowe, posiadają blachy **frezowane**, a nie wytłaczane i sztancowane, co podwyższa ich wydajność o 25% od innych maszyn tego rodzaju, oraz czyni je bez porównania trwalszemi, a więc i ekonomiczniejszymi.

Szczegółowe opisy i rysunki tych prawdziwie produkcyjnych maszyn znajdują się w tegorocznym **KATALOGU ILUSTROWANYM**, który wysyła się na żądanie gratis i franco

**Alfred Grodzki, Warszawa, 33 Senatorska.**

Pierwsza Warszawska Szkoła

# LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

(istniejąca od roku 1897)

Lek.-dentysty **L. SZYMAŃSKIEGO**

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1. Telef. 109-07.

Zapisy nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęte. Programy wysyła się bezpłatnie. Żądane dokumenty podług ustawy mają być przedstawione w porządku, bezwarunkowo w oryginałach. Lekcje zaczynają się 1 (14) września.

№ 26858-2-3

№ 27562-4-6

WARSZAWSKA SZKOŁA

# LEKARSKO-DENTYSTYCZNA

Lek.-Dentysty **TROPPIA**

Warszawa, Marszałkowska № 116 Telef. 53. 95.

Zapisy nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęte. Programy wysyła się bezpłatnie. Żądane dokumenty podług ustawy mają być przedstawione w porządku, bezwarunkowo w oryginałach.

Lekcje zaczynają się 1 (14) września. Wykłady prowadzone przez profesorów uniwersytetu.